

Tomás Álvarez OCD

Przewodnik do wnętrza
ZAMKU

Duchowa lektura *Zamku wewnętrznego*
św. Teresy od Jezusa



Flos Carmeli
Poznań 2015

Tytuł oryginału:
Guía al interior del Castillo. Lectura espiritual de las „Moradas”,
Monte Carmelo, Burgos 2000

Tłumaczenie:
Dariusz Wandzioch

© Copyright by FLOS CARMELI, 2015

Imprimi potest:
Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 23.09.2010 r.
L.dz. 177/P/2010

Imprimatur:
Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny
Poznań, dnia 3.11.2010 r.
N. 6277/2010

Nihil obstat:
Ks. Dr hab. Jacek Hadryś, Cenzor
Poznań, dnia 30.10.2010 r.

Wydawca:
FLOS CARMELI Sp. z o.o.
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34; fax 61 856 09 47
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN
978-83-64430-60-2

WSTĘP

Zamek wewnętrzny to coś więcej niż książka. To niezwykły symbol tajemnicy człowieka; to „dusza” jego autorki, Teresy od Jezusa, która stopniowo przemieszcza, wznosi się z jednego mieszkania do drugiego. To program – kobiecy, a zarazem batalistyczny – życia duchowego chrześcijanina.

Niemniej jest to również książka, i to ostatnia książka napisana przez Teresę od Jezusa, Doktora Kościoła, która na pięć lat przed swoją śmiercią zawarła w niej najlepszą część swojej wiedzy. Spisała w niej to wszystko, co wraz z upływem lat powoli klarowało się i oczyszczało w jej doświadczeniu.

Jest czymś zrozumiiałym, że przystępując do czytania takiej książki, lub mówiąc lepiej, do zagłębiania się w sekretne mieszkania Zamku, uciekamy się do pomocy doświadczonego przewodnika, który będzie szedł przed nami, raz po raz przerywając lekturę, czytając kolejno każdy z rozdziałów tego dzieła, jeden po drugim.

Taki też jest zamiar autora niniejszej publikacji. Wcześniej ukazywała się ona w kolejnych numerach wydawanego w Ávila czasopisma „Teresa de Jesús”. Jego czytelnicy nalegali, aby uchronić ją przed rozproszeniem – ukazywała się bowiem na przestrzeni

30 numerów – i połączyć w jednej książce, którą obecnie prezentujemy czytelnikom.

Jej podstawowym celem jest posłużenie za odskocznię wspomagającą zagłębianie się w tekst św. Teresy. Dlatego też wymagane jest, aby już na początku zwrócić na to uwagę czytelnika. Chodzi przede wszystkim o to, aby ułatwić lekturę i zrozumienie *Zamku wewnętrznego* św. Teresy. Kolejne strony tego przewodnika nie spełnią więc swojej roli, jeśli jego lektura nie doprowadzi do suto zastawionej uczyt opisanej i podanej nam przez św. Teresę w jej dziele. Przejście do bezpośredniej lektury jej tekstu jest nieuniknione.

A zatem, po lekturze każdego rozdziału lub też po przeczytaniu całości niniejszego eseju propedeutycznego, Teresa od Jezusa oczekuje na Ciebie – drogi Czytelniku – aby rozpocząć z Tobą osobisty dialog za pośrednictwem niezrównanych stron jej *Zamku*.

Burgos, w maju 2000 r.

PRZED PROLOGIEM „ZAMKU”

W przypadku każdej książki prolog znajduje się na pierwszych jej stronach, zaraz za stroną tytułową i redakcyjną. Stanowi co prawda początek książki, ale zazwyczaj zostaje napisany na końcu, po zredagowaniu i dopracowaniu całego dzieła. Podobnie postępuje dobry architekt-budowniczy: najpierw wznosi budynek, a dopiero potem osadza w nim główną bramę.

W przypadku Teresy oraz prezentowanego tutaj dzieła sprawy wyglądały nieco inaczej. Ona rozpoczęła od napisania prologu. Wykorzystuje go dla przedstawienia samej siebie i zapoczątkowania dialogu z czytelnikiem. W ten sposób ta pierwsza strona spełnia rolę bramy wejściowej zarówno dla autorki tego dzieła, jak i dla jej czytelników.

Nieco dalej, ona sama powie, że to modlitwa jest mostem zwodzonym oraz bramą do tego, aby wejść do jej „symbolicznego zamku”. Poprzez tą bramę będzie można przejść od *Zamku wewnętrznego*, którym jest jej książka, do prawdziwej budowli architektonicznej, którą jest „zamek wewnętrzny” duszy ludzkiej.

Na tych pierwszych stronach – w prologu – autorka przedkłada czytelnikowi trzy sprawy:

• pozwala mu z bliska asystować przy powstawaniu dzieła,

- podsuwa mu trzy możliwe poziomy lektury,
- łagodnie wprowadza go w dialog ze sobą, skoro cała ta książka ma być formą bliskiej rozmowy między nimi.

POWSTANIE KSIĄŻKI

Książki, podobnie jak ludzie, mają swoją godzinę narodzin, którą poprzedza krótszy lub dłuższy dramatyczny czas ich rozwijania i dojrzewania w zamyśle autora. Następnie zostają zrodzone i stają się członkami danej rodziny.

Potem zostają zaprezentowane danej grupie odbiorców i rozpoczyna się ich obieg z jednego miejsca w drugie, od przyjaciela do przyjaciela. Przekazywane są z rąk do rąk z całym ich ładunkiem treści i zawartych w nich bogactw, mniej lub bardziej ukrytych, mniej lub bardziej atrakcyjnych dla konkretnych czytelników. Istnieją książki, które przekraczają granice społeczeństw i uzyskują obywatelstwo międzynarodowe. I wreszcie, książki najwyższych lotów, które żyją nadal swoim życiem nawet wtedy, gdy ich autor przeszedł już do historii. One przez całe lata prowadzą dialog z kolejnymi pokoleniami czytelników.

Dokładnie taka, punkt po punkcie, była trajektoria przebyta przez dzieło Teresy od Jezusa, *Zamek wewnętrzny*. Zbyt obszernym przedsięwzięciem byłaby próba prześledzenia tego obecnie krok po kroku, od momentu narodzenia się rękopisu i jego ucieczki do Sewilli – dla uniknięcia dochodzenia ze strony hiszpańskiej Inkwizycji – do przekazania jej tekstu w ręce Luisa de León, aby przygotował jej wydanie, co zapo-

czątkowało przekraczanie przez nią granic kolejnych języków i kultur... do wydania jej w pięknej szacie w języku arabskim, co miało miejsce w Libanie pośród ruin i armat zniszczonego wojną Bejrutu.

Jednak możemy przynajmniej asystować przy narodzinach tej książki. Teresa od Jezusa napisała ją w połowie w Toledo, gdzie zaczęła ją pisać, a w połowie w Ávila, gdzie skończyła. Rozpoczyna pisanie w czerwcu 1577 r. Na półtora miesiąca przerywa pracę, przytłoczona nawalem spraw związanych z fundacjami oraz różnymi przeciwnościami. Podejmuje je ponownie w Ávila na przełomie jesieni i zimy tego roku. Ona sama podaje nam finalny moment jej powstawania: „Pisanie tego dzieła zostało ukończone w klasztorze św. Józefa w Ávila, w roku 1577, w nieszpory św. Andrzeja”.

Ten dzień przypadał 29 listopada. Były to trudne czasy i bardzo burzliwe. Co więcej sama Teresa znajduje się w oku szalejącego wokół cyklonu. W tym samym tygodniu został zatrzymany i uwięziony Jan od Krzyża. Po drugiej stronie miasta karmelitanki z klasztoru Wcielenia, które w głosowaniu opowiedziały się za wybraniem Matki Teresy na przeoryszkę ich klasztoru, zostały ukarane ekskomuniką. Ona sama nieustrudzenie pisze kolejne listy, i tak trwa to niemal bez końca.

Niemniej nic z tych wydarzeń nie znajduje odbicia w książce. Jak gdyby „zamek wewnętrzny” był całkowitą odwrotnością wszystkich zamków warownych tego świata. Ani jeden odgłos wszystkich zewnętrznych za-

wirowań nie zdołał przeniknąć na strony tego dzieła, które przecież zostały spisane na żywo, bez jakichkolwiek brudnopisów czy szkiców. Zupełnie tak samo, jak pisze swoje listy czy prowadzi rozmowę z siostrami. Posiadamy rękopis tego dzieła w takiej postaci, w jakiej wyszło ono spod jej pióra. Prawdę mówiąc, on sam wygląda jak obszerny roboczy brudnopis. Nie ma w nim podziału na rozdziały, a co za tym idzie, również tytułów rozdziałów. Przypomina raczej długą i wielowątkową rozmowę zarejestrowaną na taśmie magnetofonowej. Tylko jeden raz powraca do już napisanego tekstu dla dodania obszerniejszego wyjaśnienia na poziomie szóstych mieszkań. Dodaje tam arkusz papieru, na którym szerzej omawia opisany już wcześniej temat.

A zatem, czy ta książka została zredagowana bez planu i wstępnych szkiców? Owszem. Jednakże została ona dobrze przemyślana. Matka Teresa odczuwała wielkie i nieodparte pragnienie napisania tej książki z dwóch powodów.

1. Po pierwsze, ponieważ w owym czasie – 12 lat po zredagowaniu *Księgi mojego życia* – zdawała sobie sprawę, że tamta książka pozostawała niedokończona; trzeba było dodać do niej to wszystko, co ona sama przeżyła w tych ostatnich latach, najbogatszych w całym jej życiu mistycznym.

2. Po drugie, ponieważ tamta książka znalazła się we władzy Inkwizycji, skonfiskowana przez inkwizytorów z Madrytu; i Teresa wielce bolała w duszy nad tym, że owe strony mogą być nieodwracalnie stracone. Stąd to niepoahamowane pragnienie napisania ich po-

nownie. Napisania ich w innym kluczu, mniej autobiograficznym, w sposób bardziej uporządkowany i całościowy.

3. Dodajmy jeszcze trzeci powód: osiągnięcie przez Teresę pełnej dojrzałości duchowej. W czasie, gdy zabiera się do pisania tego dzieła ma 62 lata. Jednakże to nie lata są tym, co tutaj ma największe znaczenie, ale jej doświadczenia i szerszy kąt widzenia w spojrzeniu na te zagadnienia. To on pozwala teraz Teresie lepiej je ogarnąć i uchwycić ich głęboki sens i wewnętrzną spójność. Pięć lat temu weszła w finalny etap życia mistycznego. Są to dokładnie te lata, w których dzień po dniu słuchała nauk wygłaszanych przez Jana od Krzyża. Rzuciła mu wyzwanie w rywalizacji na utwory poetyckie, kiedy to oboje równocześnie postanowili rozwinąć bardzo popularny wówczas biblijny refren: „Żyję, nie żyjąc we mnie”. Być może to Jan od Krzyża był tym, który otworzył przed nią horyzonty ekspresji zawarte w symbolach, oraz wskazał jej na możliwość odwołania się do nich dla wypowiedzenia rzeczy, które w przeciwnym razie pozostają niewysłowione. Dlatego też Teresa rozpoczyna swoją książkę od zarysowania szerszej panoramy zbudowanej na bazie pewnego symbolu.

POZIOMY LEKTURY

Na pierwszej stronie Teresa napisała: „Ten traktat, nazwany *Zamkiem wewnętrznym*, napisała Teresa od Jezusa, mniszka naszej Pani z Góry Karmel, dla swoich siostr i córek, mniszek, karmelitanek bosych”. Przed przystąpieniem do lektury zatrzymajmy się na chwilę

nad tym tytułem. Karta tytułowa książki jest jak fasada świątyni lub pałacu. Ma nas zachęcić do postawienia sobie pytania, czym może okazać się to, co czeka nas wewnątrz. Tak samo jest i tutaj: na progu tej książki zadajemy sobie pytanie o jej treść, aby wiedzieć na czym skupić naszą lekturę.

Tym, co Teresa postawiła sobie za cel w momencie powstawania *Zamku*, było przede wszystkim retrospektywne spojrzenie na swoje doświadczenie duchowe dla opowiedzenia o nim w sposób bardziej kompletny niż w swojej autobiografii. Jednakże jednocześnie chciała przesunąć akcent z relacji autobiograficznej na płaszczyznę doktrynalną: wyeksponować misterium, proces życia duchowego w całej rozpiętości jego rozwoju. Dla uzyskania zespolenia tych dwóch linii tematycznych – autobiograficznej i doktrynalnej – nagina je ku jednemu punktowi wspólnemu dla obu tych linii, czyli wybiera jeden symbol bazowy (zamek), który będzie stanowił osnowę literacką tego dzieła. Istnieją w nim trzy płaszczyzny, które dają czytelnikowi możliwość odczytywania tego dzieła na trzech poziomach:

- odczytanie historii Teresy: jej zamek;
- odczytanie przesłania zawartego w symbolu bazowym, a także w kolejnych, przeplatających się i powiązanych ze sobą, symbolach, które spajają całe dzieło w jedną całość;
- odczytanie tej książki jako lekcji teologii życia duchowego i wspaniałego życia chrześcijańskiego.

Zatrzymajmy się pokrótce przy tych trzech poziomach lektury.

Poziom autobiograficzny: opisywany zamek
jest zamkiem wewnętrznym Teresy

Przypomnijmy raz jeszcze: Teresa napisała już raz swoją autobiografię. Do dziś trwa dyskusja nad tym, czy tamta pierwsza książka była faktycznie autobiograficzna. Albowiem tym, o czym autorka w niej opowiada, jest pewna historia wewnętrzna, której wątkiem przewodnim jest seria wydarzeń „mistycznych”. A to, co mistyczne nie da się sprowadzić do wymiaru historycznego. Ponadto, już wówczas ta relacja została utrzymana w tonie anonimowości: autorka opowiada historię „pewnej osoby”, która żyje w klasztorze, w pewnym mieście, nigdy nie podając żadnej nazwy; kontaktuje się ze spowiednikami i teologami, którzy również pozostają anonimowi; zakłada klasztor św. Józefa, nie wspominając ani słowem o tym, gdzie on jest zlokalizowany.

Obecnie, przy pisaniu *Zamku*, zastosuje ten sam wybieg literacki. Przez cały czas będzie nawiązywała do „jednej osoby”, „pewnej osoby”, „owej osoby”... bardzo dobrze znanej autorce, którą to osobę spotkały wszystkie te dary, łaski i doświadczenia opisywane w książce. Jedyne wyjątkowo do „tej osoby” zostaje dołączona inna postać, również anonimowa, „pewien mężczyzna”. Jest to – co prawda ukryta, ale jakże oczywista – aluzja do osoby Jana od Krzyża.

„Ową osobą” jest naturalnie sama autorka. Czytelnik może być pewny, że właśnie rozpoczyna swoją podróż przez kolejne pomieszczenia zamku Teresy, w której ona sama będzie jego przewodniczką. Zostaje zaproszony do wniknięcia w jej duszę i przemierzanie

jej, do pokonywania kolejnych etapów jej duchowej podróży i przechodzenia przez kolejne warstwy jej ducha, aż do najbardziej sekretnych pokładów jej wewnętrznej głębi.

A najistotniejsze są tu przede wszystkim te finalne, gdyż Teresa jest głównie zainteresowana opowiedzeniem o ostatnim okresie swojego życia, o którym nie ma wzmianki w książce zawierającej jej autobiografię. Stąd tak dużo miejsca poświęconego szóstym mieszkaniom i rozległemu horyzontowi siódmym.

Poziom symboliczny

Czymś naturalnym było, że otwierając wewnętrzną przestrzeń swojej duszy, Teresa zachowała literacką ostrożność, przywdziewając swoją narrację w obłoki wieloznaczności symbolu. Symbol zwalnia bowiem autora od dosłowności w wyrażaniu się. Rozciąga zasłonę nieśmiałości nad intymnymi i niewyraźnymi w słowach przejawami doświadczenia Boga. I, jednocześnie, symbol przemawia bez mówienia czegokolwiek wprost. Jest czymś w rodzaju otwartego słowa, czy przesłania za pomocą gestów, zdolnego wzbudzić w czytelniku zamierzone oddźwięki i skojarzenia stosownie do podatności i wrażliwości duszy samego czytelnika, zgodnie z jego zdolnością wsłuchania się, siłą jego empatii z doświadczeniem autorki.

Być może dla nas najlepszą ścieżką dostępu na ten poziom lektury *Zamku* będzie konfrontacja środków symbolicznych Teresy z tymi, które są używane przez dzisiejszych pisarzy. Moglibyśmy wybrać na przykład Franza Kafkę, który bez wątpienia jest jednym z mis-

trków w sztuce tworzenia symboli. I właśnie w gąszczu jego symboli łatwo można odnaleźć trzy, które mogłyby uchodzić za bliźniacze rodzeństwo tych, które Teresa wykorzystuje w swoich dziełach. Są one zawarte w wielkiej powieści Kafki *Zamek*¹; jednym z jego krótkich opowiadań *Przemiana*²; i innym, równie krótkim, ale przy tym przerażającym, *Jama*.

Podobnie jak w przypadku Teresy, te trzy symbole są u Kafki trzema wersjami autobiograficznymi czy antropologicznymi jego osobistej przygody i jego wizji życia, społeczeństwa, innych ludzi. Jednakże pozostają one w rążącym kontraście z symbolami Teresy takimi jak: zamek, jedwabnik, miłość oblubieńcza czy choćby ogród kwiatowy.

Zamek Kafki jest miejscem nieuchwytnym, niedostępnym, tajemniczym. Jest umiejscowiony na szczycie wzgórza, zatopiony we mgle, bez dróg prowadzących do niego, ani drzwi pozwalających wejść do wewnątrz. I choć to właśnie od niego zależy życie podzamcza i jego mieszkańców, którzy osiedlili się w dole, na dnie doliny, to jednak są oni niezdolni do nawiązania komunikacji z zamkiem i jego mieszkańcami, ostatecznie godząc się z tym, że ich losem jest taplanie się w błocie bylejakości. Zadręcza ich poczucie niepewności, a zamek pozostaje dla nich niedostępną rzeczywistością, niechybną utopią. W całkowitym przeciwieństwie do tego pozostaje zamek Teresy, który jest

¹ *Zamek*, tłum. K. Radziwiłł i K. Truchanowski, Warszawa 1958; 1973/2.

² *Cztery opowiadania. List do ojca*, tłum. J. Kydryński, J. Ziółkowski, Warszawa 2003 (zawiera: *Wyrok, Przemiana, Kolonia karna, Jama, List do ojca*).

wewnętrzzną rzeczywistością jej samej. Jest rzeczywistością, która nie tylko wyznacza sens życia osoby, która go zamieszkuje, ale również otwiera ją na transcendencję. Z jednej strony pozwala jej na komunikację z Bogiem, a jednocześnie utrzymuje ją zaangażowaną w sprawy ziemi, gdyż zamek duszy opasany jest murem ciała i dusza śledzi rozciągający się poza jej własną fosą wielobarwny pejzaż ludzkiej społeczności, usiany wieloma innymi zamkami; każdy człowiek to kolejny zamek wewnętrzny, podobny do tego, jakim jest dana osoba.

W środkowej części swojego dzieła Teresa wprowadza przepiękny symbol jedwabnika, który z gąsienicy przemienia się w motyla. Jest to synteza historii spełnienia człowieka, który urodził się po to, aby mieć skrzydła i wzlecieć... Najbardziej dramatycznym antysymbolem jedwabnika jest obraz, który Kafka proponował w *Przemianie*, gdzie streścił osobistą historię człowieka chorego na gruźlicę oraz jego postępującą marginalizację rodzinną i społeczną. Bohater *Przemiany*, którym jest sam autor, bardzo szybko zaczyna odczuwać, że przemienił się w ogromnego chrząszcza, którego przeznaczeniem jest śmierć pośród wyrzucanych z domu śmieci. Gdy śmieciarka zabiera go na wysypisko, cała rodzina oddycha z ulgą w związku z uwolnieniem się od kłopotliwego ciężaru.

Trzeci symbol Kafki – *jama* – jest ponownie symbolem relacji człowieka z innymi ludźmi. We wspomnianej jamie mieszka inteligentny kret, który wyłazi z niej tylko po to, aby atakować innych, ograbiać ich i gromadzić swoje łupy w spizarni swojej podziemnej

kryjówki, wypełnionej zapasami z martwych zwierząt. Teresa w *Księdze mojego życia* użyła innego symbolu związanego z ziemią, gruntem. Nie jest to jama, ale wspaniały ogród nawadniany strumieniami wód, pełen kwiatów i dorodnych owoców. Natomiast na ostatnich stronach *Zamku*, głównym symbolem użytym przez nią jest „miłość oblubieńcza”: zaręczyny i małżeństwo, rozumiane jako pełnia relacji międzyludzkich wyrażających się w wyłącznej i dozwonnej miłości. Jest to realistyczny symbol pełni człowieka zakochanego w Bogu.

Te wszystkie elementy mają na celu podsuniecie czytelnikowi pewnego klucza, poziomu lektury, gdy tylko zagłębi się on w zamek Teresy. Użyte przez nią symbole – zarówno te trzy wymienione, jak i wiele innych (woda, ogień, łódź, ptak Feniks, morze...) – są głęboko zakorzenione w przeżytych przez nią doświadczeniach. Są szeroko otwarte znaczeniowo na horyzont ludzki oraz sugestywnością swojej formy stymulują inteligencję i wrażliwość czytelnika. Podsuwają mu znacznie więcej skojarzeń i treści niż mówią same przez się. Zachęcają go do tego, aby samemu przetwarzając każdy z tych symboli i ożywiając go w swoim własnym życiu.

Poziom teologiczny

W ostatecznym rozrachunku Teresa nie pisze po to, aby tworzyć literaturę, a nawet nie po to, aby ponownie opowiedzieć o przejściu Boga przez jej życie. W gruncie rzeczy jest przede wszystkim zainteresowana objaśnieniem sobie samej oraz czytelnikowi, jaki jest najgłębszy sens tego, co przeżyła. Chce wznieść się

na płaszczyznę „racji teologicznej” wydarzenia mistycznego oraz życia łaski. Jej osobista historia oraz czar używanych symboli służą właśnie do tego, aby rozrysować na swój sposób proces rozwoju łaski jako misterium nowego życia człowieka wierzącego.

Teresa zna tradycyjne schematy, które objaśniają ten proces życia w oparciu o trzy drogi, trzy etapy: początkujących, zaawansowanych i doskonałych. Jednak nie asymiluje ich, ani nie korzysta z nich. Symbol zamku pozwala jej na ustalenie punktu wyjścia jej doktrynalnego objaśnienia w *człowieku*: w jego zdolności i godności, w tym, że został uczyniony na obraz i podobieństwo Boga, w jego kondycji świątyni Ducha Świętego, w jego pierwotnym powołaniu do komunii z Bogiem. Taka właśnie będzie chrześcijańska baza antropologiczna jej omówienia.

Jednakże to powołanie człowieka do relacji z Bogiem realizuje się w sposób nieunikniony przez Chrystusa. Teresa dla objaśnienia tej prawdy wprowadza przepiękne porównanie: gąsienica jedwabnika, która następnie przeobraża się w motyla. A jako klucz biblijny, cytuje znane motto św. Pawła: „moim życiem jest Chrystus”. Chrześcijanin wzrasta w Chrystusie, upodabnia się do Niego, aż do pełnego zjednoczenia ze swoim Panem, Jezusem Chrystusem.

Końcowa faza tego procesu ma charakter trynitarny i eklezjalny. Chrześcijanin, który nie przeżywa dogłębnie misterium zamieszkiwania Trójcy Przenajświętszej w nim, nigdy nie osiągnie pełnego rozkwitu owych załączków nowego życia, którymi został obda-

rowany w momencie chrztu. Jeśli zaś osiąga tę pełnię swojego rozwoju, znajduje ona swój wyraz – podobnie jak u samego Chrystusa – w służbie na rzecz innych, w tworzeniu Kościoła.

Na bazie tej trylogii (a właściwie kwadrologii) rozwija się krajobraz doktrynalny *Zamku*: człowiek – przez Chrystusa – ku Trójcy – dla Kościoła.

TREŚĆ PROLOGU

Ten prolog jest dość oryginalny. Trudno jest znaleźć podobny do niego na początku jakiegokolwiek poważnej książki. W jakim bowiem dziele jego autor rozpoczyna od opowiadania o bólu głowy, który mu doskwiera?

A mimo to, te krótkie wzmianki zawarte w prologu są najlepszą bramą wejściową do zamku tej książki. Z największą prostotą autorka pragnie przekazać czytelnikowi cztery sprawy. Wystarczy przyjrzeć się im, jedna po drugiej.

1. Autorka dokonuje przedstawienia samej siebie. Pragnie zaprezentować się przed czytelnikiem z całym fizycznym realizmem swoich niedomagań zdrowotnych, kompletnym brakiem literackiego natchnienia i bagażem zamierzeń i niepokojów doktrynalnych. Taki jest jej sposób zaprezentowania samej siebie i wprowadzenia samej siebie w dzieło, które zaczyna pisać.

2. Ta książka miała swoją literacką poprzedniczkę, z którą łączy ją ścisła zależność: *Księgę mojego życia*, napisaną 12 lat wcześniej. Obecnie nie ma jej pod ręką, gdyż została skonfiskowana, jednakże wzajemne

powiązanie obu dzieł będzie idealne; stanowią formę dyptyku: *Życie* stanowi preludium do *Zamku*, a *Zamek* jest syntezą i dopełnieniem *Życia*.

3. Teresa, jak zawsze, poddaje swoje przemyślenia nauczaniu Kościoła (3). Jednak jest ona w pełni świadoma szczególności i oryginalności jej sposobu nauczania. Nie pisze *ex cathedra*. Czyni to w sposób bardzo kolokwialny. I nie tylko stosując się do humanistycznej zasady: „piszę, jak mówię”, ale coś więcej: ona pisząc prowadzi rozmowę z czytelnikiem. Sama mówi o tym otwarcie w odniesieniu do swych pierwszych adresatek-czytelniczek: „I dlatego w tym, co będę pisała zamierzam prowadzić rozmowę z nimi”.

4. I na koniec, uwaga wyjaśniająca nam dla kogo pisze to dzieło. Adresatkami-czytelniczkami tej książki, w której autorka będzie starała się porwać je do lotu aż ku najwyższym szczytom mistyki, są jej mniszki, karmelitanki bose z jej klasztorów w Kastylii i Andaluzji. Są to proste czytelniczki, nie posiadające szczególnego przygotowania, ani literackiego, ani teologicznego. Autorka jest przekonana, że do tego, aby ze zrozumieniem czytać tę książkę nie są wymagane wzniosłe poziomy świadomości kulturowej. Wymagana jest natomiast chęć, czyste i gorące pragnienie wejścia do tego zamku swoją duszą i życiem. Ten warunek widzi spełniony w przypadku jej pierwszych czytelniczek, karmelitanek.

My, dzisiejsi czytelnicy, również możemy przyłączyć się do tych pierwszych adresatek jej dzieła. Nie ma tu niczego, co zdawało się wskazywać, iż wśród celów, które postawiła sobie święta Teresa, figurował projekt wydania *Zamku* drukiem. Natomiast wiemy, że wraz z sukcesywnym zapelnianiem kolejnych kartek papieru, trafiały one w ręce dwóch lub trzech młodych mniszek – najpierw w Toledo, a potem w Ávila – które sporządzały ich kopie i przekazywały je dalej. To Luis de León w największym stopniu przyczynił się do wydania ich drukiem – w salamanckiej drukarni – abyśmy również my mogli mieć do nich swobodny dostęp.

PIERWSZE MIESZKANIA

Sięgając po symbol „zamku” św. Teresa chce powiedzieć czytelnikowi, że każdy człowiek jest takim zamkiem, że dusza stanowi wewnętrzną sferę tego zamku, że modlitwa stanowi bramę wejściową do niego. Pierwsze kroki na modlitwie to poznawanie samego siebie, uświadomienie sobie swojej godności, rozwijanie poczucia Boga i poczucia grzechu, oraz odzyskiwanie wrażliwości na wymiar duchowy. Krótko mówiąc: zatroszczenie się o swoje życie wewnętrzne w jego wymiarze psychicznym i duchowym. Korzystając z zasobów obrazów biblijnych, człowiek z pierwszych mieszkań, wyzwolony już z niewoli grzechu, zostaje nam ukazany jako: Paweł i Magdalena zaraz po ich nawróceniu; człowiek ślepy od urodzenia i paralytyk znad sadzawki Siloe, którzy odzyskali wzrok i zdolność poruszania się. Jednakże tak, jak w przypadku żony Lota, nadal pozostaje realne zagrożenie zwrócenia wzroku wstecz, co doprowadzi do przemienienia ich w martwy słup soli.

Rozdział 1
WEJDŹMY DO ZAMKU

Podobnie jak bohaterowie w starych „księgach rycerskich”, my również podchodzimy pod mury *Zamku* Teresy i, stojąc w milczeniu przez krótką chwilę przed jego główną bramą, spoglądamy w górę. Ten krótki oddech pozwoli nam przypomnieć sobie o dwóch ważnych sprawach. Otóż ten zamek jest – przede wszystkim – jej zamkiem, zamkiem jej duszy i jej życia; jest to zamek jej Pana. Jednakże ona wykorzystuje go jako wieżę obserwacyjną dla postawienia czytelnika na przeciw jego własnego zamku. Unika jednak drastycznych konfrontacji. Taka bezpośrednia konfrontacja okazałaby się bolesna dla czytelnika i – być może – nawet upokarzająca. Wręcz przeciwnie, autorkę interesuje rozpięcie od pierwszego momentu czegoś w rodzaju mostu zwodzonego, płaszczyzny komunikacji pomiędzy tymi dwoma zamkami, tym jej i tym moim; mostu umożliwiającego łagodny przepływ przekonań, doświadczeń i empatii w ruchu jednokierunkowym; z humanizmu i jej doświadczenia religijnego wypływa pewien rodzaj strumienia komunikacji, który płynie z jej zamku do mojego.

Teresa rozpoczyna w sposób pozytywny, od zwrócenia naszej uwagi na „piękno i godność naszych dusz”. Takie słowa znajdujemy w tytule pierwszego

rozdziału. Przeczytajmy go w całości, gdyż wyznacza on najlepszy tor lektury dla zrozumienia treści zawartych w tym rozdziale. Brzmi on następująco:

- „traktuje o pięknie i godności naszych dusz;
- podaje pewne porównanie, aby pomóc to zrozumieć;
- mówi też o zysku, który przynosi zarówno zrozumienie piękna i godności naszych dusz, jak i znajomość darów, które otrzymujemy od Boga;
- i o tym, jak modlitwa jest bramą do tego zamku”.

Podkreślmy słowo „dusza/dusze”. Począwszy od pierwszej linijki tej księgi, „dusza i zamek” to równoznaczne terminy w języku symbolicznym tego dzieła. W naszym dzisiejszym języku – odnotujmy to – „dusza i zamek” są równoznaczne z terminem „człowiek”. A zatem Teresa rozpoczyna swoje dzieło, mówiąc nam „o godności człowieka”.

TAJEMNICA CZŁOWIEKA W ŚWIETLE SYMBOLU ANTROPOLOGICZNEGO

Oto pierwsze zaskoczenie. Dla wprowadzenia czytelnika w „traktat” życia duchowego, teologii duchowości, Teresa rozpoczyna od mówienia o człowieku, a ściślej o duszy ludzkiej. I robi to nie tylko w terminach pochwalnych, ale z maksymalną możliwą oceną godności ludzkiej.

Przed wszystkim – i to właśnie stanowi pierwszy kamień bazowy całej tej budowli – trzeba jasno i wyraźnie zaznaczyć, że człowiek jest najbardziej ze wszystkich stworzeń podobny do Boga, i że w sobie samym posiada zdolność-pojemność, która przekracza jego samego: nie tylko został uczyniony na obraz i podo-

bieństwo Boga, ale jest również zdolny zawierać Go w sobie. Otóż człowiek nie tylko otrzymał wezwanie ze strony Boga, czyli jest powołany do komunii z Nim, ale również jego własny byt ludzki ma taką strukturę wewnętrzną, że jest on *capax Dei*, stanowi przestrzeń-mieszkanie Boga. I to bardziej oraz lepiej niż cały wszechświat.

Aby wyrazić to wszystko w sposób plastyczny i bardziej zrozumiały dla każdego czytelnika, Teresa rozpoczyna pochylając się nad pewnym symbolem. Wybiera symbol, który jest głęboko zakorzeniony w jej wcześniejszym doświadczeniu mistycznym: symbol zamku, zapowiedziany już w tytule tego dzieła. Dusza człowieka jest jak zamek...

W jego pierwszym sformułowaniu (zamek = pałac królewski) obraz zamku zostaje przeobrażony i wyidealizowany: dusza człowieka jest „jak zamek, cały z jednego diamentu lub bardzo przezroczystego kryształu”. Przezroczysty i ogromny klejnot. Niczym gigantyczny ametyst, wewnątrz którego znajduje się wiele pokoi. Wielki „jak niebo, gdzie jest mieszkań wiele”. Rodzaj utopijnego klejnotu, niemożliwego do wykonania przez żadnego ziemskiego jubilera.

Następnie, ta pierwsza idealizacja symbolu zaczyna ewoluować i staje się bardziej przyziemna i realistyczna (zamek = obronna warownia). Teresa pochodzi z Ávila. Z okien klasztoru Wcielenia, położonego poza murami, wielokrotnie wpatrywała się w panoramę rodzinnego miasta, będącego niczym obwarowany murami bastion, niczym miasto-warownia. Nie jest to

zamek oczarowujący nas swoim pięknem, ale warownia zbudowana z twardego granitu. Taka jest dusza człowieka. Jest ona niczym warowny zamek, silnie osadzony na skale własnego ciała, wznoszący się nad równiną kastylijską, która jest usiana mnóstwem innych zamków, tętniących życiem i borykających się ze swoimi problemami...

W całej księdze *Mieszkań* dwoistość znaczeniowa tego początkowego symbolu będzie raz po raz przeplatać się i naprzemiennie rozwijać. Zamek będzie przechodził proces wewnętrznego rozświetlenia. Zamek-warownia pozwoli na ukazanie procesu walki i kolejnych zdobyczy. I bardzo często to drugie znaczenie symbolu będzie elementem przeważającym. Teresa, jako wielka mistyczka, ma duszę wojowniczką, a w jej koncepcji życia ludzkiego bardzo silny jest wymiar walki, zmagania i trudu. Pragnie przekazać ją czytelnikowi, aby nie uległ on błędnemu wyobrażeniu, że na drodze, którą ma do pokonania, czeka go iluzoryczny spokój.

TRZY KAMIENIE BAZOWE: BIBLIJNE FUNDAMENTY ZAMKU

Cofnijmy się do pierwszych linijek dzieła Teresy, w których zarysowała wybrany symbol. Niemal niezauważalnie zadbała o podparcie go tekstami biblijnymi. Z Biblii wydobyła trzy stwierdzenia. Mają jej one posłużyć do bardziej precyzyjnego dookreślenia tego symbolu oraz odczytania przez nią kondycji człowieka w kluczu chrześcijańskim, który jest rodzajem antropologicznego azymutu w ukierunkowaniu całej

książki. Teresa odwołuje się do trzech fragmentów biblijnych:

• w zamku duszy istnieje wiele pokoi, „tak jak w niebie jest mieszkań wiele”; echo słów Jezusa z Ewangelii według św. Jana: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele”; już w *Drodze doskonałości* Teresa objaśniała, że dusza człowieka jest „maleńkim niebem Boga”.

• „dusza sprawiedliwego nie jest niczym innym, jak rajem, gdzie On – jak mówi – ma swoje rozkosze”; echo słów z *Księgi Przysłów*: Mądrość mówi „rozkoszą moją jest przebywanie z synami ludzkimi”; słowa biblijne, które nieraz napełniły duszę Teresy zadziwieniem, oszołomieniem i rozsmakowaniem’.

• „On sam mówi przecież, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo”; to jeden z fundamentalnych tekstów z *Księgi Rodzaju*: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz i podobieństwo... i stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył”; ten tekst przeszedł również przez filtr głębokiego doświadczenia Teresy; usłyszała je wypowiedziane przez głos wewnętrzny:

Gdy pozostawałam tak bardzo zdumiona widokiem tak wielkiego majestatu w czymś tak przyziemnym, jaką jest moja dusza, zostało mi dane zrozumieć: *Nie jest [ona] przyziemna, córko, skoro została uczyniona na mój obraz*’.

Dzięki doświadczeniu wewnętrznemu Teresy te trzy teksty biblijne stały się osnową jej życia i jej przekonań. A obecnie stają się one dla nas trzema kamieniami bazowymi opisywanego przez nią zamku.

A TY, CZYTELNIKU, CZY UWIERZYSZ W TE CUDA...
ORAZ TE, KTÓRE CZEKAJĄ NA CIEBIE
W TYM ZAMKU?

Wśród tych trzech tekstów biblijnych jest jeden, które Teresa wykorzystuje do udzielenia czytelnikowi katechezy przygotowawczej. Jest nim fragment z *Księgi Przysłów*, które zapewnia nas o cudownej komunikacji Boga z człowiekiem. Wprowadziły one w niewiarygodne oszołomienie również samą Teresę: „O mój Panie! Cóż to oznacza? Zawsze gdy słyszę te słowa, są one dla mnie wielką pociechą... Czy to możliwe...?”.

Ż 14,10

Obecnie, wobec tego, co właśnie stwierdziła mówiąc o godności człowieka i – przede wszystkim – wobec perspektywy tych cudownych spraw, które zamierza opowiedzieć, gdy coraz bardziej będzie wchodziła w głąb zamku, powraca do postawienia sobie tego pytania: czy to możliwe? Co więcej, obawia się, czy ta sama wątpliwość nie pulsuje czasem w głowie czytelnika, który „mógłby powiedzieć, że te rzeczy wydają się czymś niemożliwym, i że lepiej będzie nie wywoływać oburzenia u słabych”.

4

Teresa odpowiada: odrzućmy te wątpliwości! Plan Boga dotyczący człowieka jest cudownym dziełem. Już samo poznanie go powinno posłużyć nam do „przebudzenia nas do miłowania Go bardziej”, „gdyż Bóg okazuje nawet znacznie większe oznaki miłości”. A dla każdego, kto poddaje w wątpliwość te zamierzenia Boga, rzeczą nad wyraz trudną będzie poznanie ich poprzez własne doświadczenie, „ponieważ Bóg bardzo nie lubi, aby stawiano granice Jego dziełom”.

W tych centralnych punktach pierwszego rozdziału rozbrzmiewa echo przeszywających dreszczem słów Jezus z Ewangelii: „Jeśli możesz? Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy”^{Mk 9,23}”.

„WEJDŹ DO ZAMKU”, KLUCZOWA WSKAZÓWKA PIERWSZYCH MIESZKAŃ

A zatem powracając do naszego pięknego i rozkosznego zamku, musimy się przyjrzeć, jak możemy do niego wejść. Wydaje się, że mówię od rzeczy; jeśli bowiem dusza jest tym zamkiem, to jest oczywiste, że nie ma potrzeby, aby do niego wchodzić, skoro ona sama jest nim. Podobnie jak absurdem wyda się powiedzenie komuś, aby wszedł do jakiegoś pomieszczenia, podczas gdy on pozostaje już wewnątrz. Ale musicie zrozumieć, że istnieje wielka różnica pomiędzy jednym a drugim pozostawaniem w tym zamku. Jest bowiem wiele dusz, które zadowolają się pozostawaniem na obrzeżach zamku⁵.

Otóż nie, nie ma tu żadnej sprzeczności. Teresa dobrze wie z doświadczenia, że człowiek jest w stanie ogołocić się z samego siebie i rozlać się – jak woda – na zewnętrzną sferę swojej egzystencji.

Z tych dwóch płaszczyzn – sfery wewnętrznej i sfery zewnętrznej – jakie posiada ten zamek, ta druga może zatrzeć, zagłuszyć tę pierwszą w świadomości człowieka. Następuje jego stopniowe uzewnętrznianie się, aż do całkowitego wyobcowania. I odwrotnie: ten, kto wchodzi w głąb samego siebie, staje się centrum grawitacji dla tego wszystkiego, co go otacza. W tej kwestii Teresa ośmiela się na użycie ostrych słów. Ist-

nieje możliwość takiego zobojętnienia człowieka na jego własną sferę wewnętrzną, że dochodzi on aż do stanu nieznamości samego siebie i zezwierżenia. I wówczas człowiek sprawdza swoją egzystencję do życia „na obrzeżach zamku” lub do wegetacji w okalającej go fosie i „przestawanie z robactwem i dzikimi bestiami, które znajdują się wokół tego zamku”. I to, ⁶ aż do stania się „niemal jak one, choć z natury [dusza] jest tak bogata i ma możliwość przestawania wręcz z samym Bogiem”. Tutaj pojawia się ostre i jedno- ⁶ znaczne stwierdzenie Teresy: „byłoby to wielkie zezwierżenie”. Trzeba uważać, aby „nie popaść w tym ² podobne zezwierżenie”, gdyż byłoby to sprowadze- ⁷ niem człowieka do kondycji zwierząt.

Te słowa już wówczas wydawały się nazbyt ostre, i dlatego Gracián, który jako pierwszy czytał tę książkę, poczuł się w obowiązku do wykreślenia słowa „zezwierżenie” i zastąpienia go słowem „coś odrażającego”. Jednakże św. Teresa odczuwała potrzebę wyrażenia w możliwie najsilniejszej formie, że eksmisja samego siebie ze swojego własnego wnętrza jest jedną z największych pomyłek i aberracji człowieka. Już w *Drodze doskonałości* z naciskiem zwracała uwagę swoim czytelniczkom, aby „nie wyobrażały sobie, że są puste w [sferze] wewnętrznej... gdyż tam, wewnątrz nas, istnieje inna bardzo cenna rzecz, bez porównania [cenniejsza], niż to co widzimy na zewnątrz”. Stąd ^{Dd^v 28,10} jej wyraźne polecenie: nie wystarczy poznać ten zamek i stanąć przed jego bramą. Trzeba wejść do środka! Pozostaje jeszcze pytanie: jak?

SPIS TREŚCI

Wstęp • 5

Przed prologiem „Zamku” • 7

Powstanie książki • 8

Poziomy lektury • 11

Treść prologu • 19

PIERWSZE MIESZKANIA

Rozdział 1. Wejdźmy do zamku • 24

Tajemnica człowieka w świetle symbolu antropologicznego • 25

Trzy kamienie bazowe: biblijne fundamenty zamku • 27

A ty, czytelniku, czy uwierzysz w te cuda... oraz te, które czekają na ciebie w tym zamku? • 29

„Wejdź do zamku”, kluczowa wskazówka pierwszych mieszkań • 30

Brama zamku • 32

Kim są ci, którzy wchodzą w pierwsze mieszkania? • 33

Rozdział 2. „Poznaj samego siebie”; sokratyzm terezański • 35

Widmo grzechu • 36

Strach, lęk przed grzechem? • 39

Poznaj samego siebie; „sokratyzm terezański” • 42

Porady dla mieszkańca pierwszych mieszkań • 46

DRUGIE MIESZKANIA

Rozdział 1. Wewnątrz zamku toczy się walkę • 50

Jak doborowi żołnierze Gedeona • 52

Toczmy walkę... „wewnątrz zamku” • 55

Dlaczego potrzebna jest ta walka • 58

Ograniczenia i luki w programie ascetycznym *Zamku*? • 59

TRZECIE MIESZKANIA

Rozdział 1. Jak bogaty młodzieniec z Ewangeli - 64

Teresa również przechodziła ten etap: odwołanie się do jej trzecich mieszkań - 65

Dwa typy biblijne - 67

Etap niedojrzałości duchowej? - 70

Rozdział 2. Oschłości w nocy duszy - 73

„Ty, Panie, poddaj nas próbie” - 74

Po co ta próba? - 78

Wskazówki na czas próby - 80

CZWARTE MIESZKANIA

Rozdział 1. Brzask doświadczenia mistycznego - 84

Dwie strony modlitwy - 86

„Ty poszerzyłeś moje serce” - 89

A co z „domową wariatką”? - 91

Krótką przerwę na zapoznanie się z terminologią - 93

Coś więcej o tym? - 96

Rozdział 2. Symbol dwóch źródeł - 97

Przed przystąpieniem do lektury - 97

Modlitwa, łaska i życie w czwartych mieszkaniach - 98

Dwa źródła: zbiornik i wodociąg - 101

Techniki czy niezastużony dar? - 104

W skrócie - 107

Rozdział 3⁽¹⁻⁷⁾. Modlitwa skupienia - 108

Pierwociny mistyczne - 108

Dwa tematy tego rozdziału - 110

Źródła terminu „skupienie” - 110

„Czym jest modlitwa skupienia” - 114

Ponownie przeciwko opróżnianiu umysłu - 116

ROZDZIAŁ 3⁽⁸⁻¹⁴⁾. Skutki modlitwy smaków - 119

Narodziny kontemplatyka-mistyka - 119

Znaki przemiany - 121

Symbole i obrazy kontemplatyka-nowicjusza - 126

PIĄTE MIESZKANIA

Rozdział 1. Na progu mistycznego zjednoczenia • 132

Co oznacza termin „zjednoczenie”? • 135

„Och, tajemnice Boga! Nigdy nie ustałabym w staraniach o to, aby dać je zrozumieć” • 138

DIALOG pomiędzy Teresą–misticzką a teologiem z Salamanki • 140

Symbole zjednoczenia • 142

Rozdział 2. Symbol mistycznego przeobrażenia • 144

Symbol przeobrażenia: larwa jedwabnika, która odradza się jako motyl • 146

Przesłanie tego symbolu • 148

Symbole uzupełniające • 151

Czy te symbole mówią nam cokolwiek? • 152

Rozdział 3. Miłość bliźniego, „nadzieja dla kwiatów” • 155

Propozycja dla nas, zwyczajnych czytelników • 158

Aspekt praktyczny lekcji Teresy • 161

Rozdział 4. Symbol zaślubin a życie mistyczne • 165

Na początek mała dygresja: to jej pisanie nie było idyllą • 166

Symbol miłości obłubieńczej: „wszystko jest odpowiedzią miłości na miłość” • 169

Dlaczego używa symbolu zaślubin? • 174

Wezwanie do czujności • 176

SZÓSTE MIESZKANIA

Rozdział 1. Na progu szóstych mieszkań • 180

Chwila religijnego wzruszenia • 180

Dlaczego opis szóstych mieszkań jest tak obszerny? • 181

Krajobraz szóstych mieszkań • 184

Treść rozdziału: noc ducha • 185

Tygiel... dlaczego? • 190

Rozdział 2. Docieramy do sfery pragnień • 192

Powrót do autobiografii • 193

Rana pragnień • 195

Nie są to sprawy, które można opisać czy opowiedzieć • 200

ROZDZIAŁ 3⁽¹⁻⁴⁾. Mistyk wobec słów Boga • 204

Dwa ujęcia: religijne i naukowe • 206

Świadek i prorok • 209

W jaki sposób Bóg przemawia? • 212

Jak rozeznawać słowo Boga? • 216

ROZDZIAŁ 3⁽⁵⁻¹⁸⁾. Problem mistyka i proroka.

Jak rozpoznać słowo Boga? • 218

Kolejne próby rozeznawania • 222

Trzy momenty zwrotne w rozwoju myśli Teresy • 225

Bilans kryteriów w szóstych mieszkaniach • 230

Rozdział 4. Święta Teresa mówi nam o ekstazie • 234

Słownictwo: ekstaza, zachwycenie, porwanie, zawieszenie • 236

Treść tego rozdziału • 239

Ekstaza od wewnątrz • 242

Czemu służy ekstaza • 248

Rozdział 5. „Inny rodzaj” ekstazy, jej treść i celowość • 250

Czy ma sens mówienie dziesięciemu czytelnikowi o ekstazie? • 252

O czym lub o kim mówi nam tutaj Teresa? • 254

Klucz literacki lektury • 259

Ekstaza od wewnątrz: jej ładunek łaski • 264

Lektura tego rozdziału z innej perspektywy • 268

Rozdział 6. Głód i pragnienie Boga • 272

„Dusza pozostaje tak bardzo spragniona całkowitego cieszenia się doświadczeniem” • 274

Inne „przeogromne pragnienie” • 279

Nagląda alternatywa: uciec na pustynię czy wołać w centrum miasta? • 281

„Traktuje też o innym darze”, którego Pan jej udziela • 283

Rozdział 7⁽¹⁻⁴⁾. Misterium ludzkiego zła widziane oczyma mistyka • 286

Fakt rozpamiętywania • 290

Zawartość treściowa rozpamiętywania • 293

Rozdział 7⁽⁵⁻¹⁵⁾. Człowieczeństwo Chrystusa a życie chrześcijańskie • 299

O co tu chodzi? • 299

Osobisty dramat Teresy • 301

Jej pogląd na temat Człowieczeństwa Jezusa • 303

Trzy etapy modlitwy: medytacja, kontemplacja, zjednoczenie • 305

Rozdział 8. Decydujące wydarzenie: Jezus Chrystus • 309

Jej osobisty dowód • 310

Nadzwyczajne wydarzenie • 312

Ona sama tak nam o tym opowiada • 316

Objaśnienie, na ile to możliwe, dla współczesnego czytelnika • 318

Wpływ na osobę i życie Teresy • 324

Rozdział 9. Chrystofania w szóstych mieszkaniach - 326

Krajobraz terezańskich chrystofanii • 327

Mistycy – tak, wizjonerzy – nie! • 330

Co przydarzyło się autorce? Autobiograficzne tło relacji • 334

Teologia widzenia • 337

Ten klejnot... nie jest gadżetem • 340

Rozdział 10. Prawda was wyzwoli - 343

Prawda uczyni was wolnymi • 344

Życie w prawdzie • 347

Rozdział 11. Płomień miłości i pragnień - 351

Ukryte tło autobiograficzne • 353

Odwołanie się do obrazów ognia • 358

Klucz doktrynalny: co jest przedmiotem tych pragnień? • 360

Modlitwa rodząca się z takich pragnień • 363

SIÓDME MIESZKANIA

Rozdział 1. Na progu najgłębszego mieszkania - 366

Na czym polega świętość chrześcijanina? • 369

Wielkie wydarzenie wejścia w siódme mieszkanie • 370

Teresa komplikuje sprawy akademickim teologom • 373

Czego faktycznie Teresa doświadczyła w momencie wejścia w swoje siódme mieszkanie? • 376

Życie chrześcijańskie – życie trynitarne • 377

Rozdział 2. Naszym życiem jest Chrystus - 380

Powrót do tematu Człowieczeństwa Jezusa • 382

Jezus Chrystus w siódmym mieszkaniu Teresy • 385

Ale... jak wypowiedzieć to, co jest niewysłowione? • 387

Wpływ na życie codzienne • 391

„W czystym duchu... z Duchem niestworzonym” • 393

Rozdział 3. Ludzka panorama siódmych mieszkań - 396

„Gdy to piszę...” • 397

Problem teologiczny i odpowiedź Teresy • 400

Taki jest chrześcijanin z siódmym mieszkaniem, i tak Teresa przeżywa swoje siódme mieszkanie • 401

Wymiar teologiczny • 405

Język symboli • 406

Rozdział 4. Ostatnia lekcja „Zamku”: Jaki cel ma chrześcijańska świętość? ▪ 410

Tytuł czwartego rozdziału ▪ 411

Centralny punkt tego rozdziału ▪ 413

Nurtujące pytanie: po co to wszystko? ▪ 415

Inne pytania tego rozdziału ▪ 419

Epilog. List polecający ▪ 427

Wykaz skrótów ▪ 431